Nr 239 We Lwowie Wtorek dnia 20. Października 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 19. października.

Doczekaliśmy się nareszcie odpowiedzi pana ministra spraw wewnętrznych na interpelację Koła polskiego w sprawie wydalań poddanych austrjackich z Prus. Od chwili otrzymania pierwszej wiadomości o wydalaniach, byliśmy przekonani, że dla nieszczęśliwych współbraci naszych nie ma niestety żadnego ratunku—oprócz jałmużny podanej ręką litośną..

Nie łudziliśmy się ani na chwilę nadzieją, ażeby interpelacja Koła polskiego wpłynęła choć w małej części na poprawienie losu nieszczęśliwych wygnańców. Wymagania „wielkiej polityki" uniemożliwiły Kołu polskiemu upomnieć się o bezkrzywdę ziomków naszych tak, jak o takie bezprawie upomnieć się należało. Potrzeba było owinąć rzecz dyplomatycznie w bawełnę, zapomnieć o zapewnieniach kongresu wiedeńskiego, a mówiąc o „poddanych austrjackich," powołać się jedynie na prawo międzynarodowe i traktat handlowy. Taka forma interpelacji dawała przynajmniej nadzieję odpowiedzi, inaczej i tego bylibyśmy się nie mogli spodziewać. Dziś odpowiedź ta leży przed nami. Czytamy ją i powstaje w nas wątpliwość, czy milczenie nie było lepszem, niż cała ta interpelacja i odpowiedź. Nie łudziliśmy się jednak co do jej skutków, więc dajmy pokój takim pytaniom. Delegacja polska ma przynajmniej to przeświadczenie, że spełniła swój obowiązek w granicach możliwości.

A teraz przypatrzmy się odpowiedzi p. ministra spraw wewnętrznych ze spokojem i przedmiotowością, na jaką w ogóle zdobyć się można w obec tej sprawy, poruszającej do głębi każde serce polskie.

Przedewszystkiem — co jest rzeczą niezmiernie ważną — dowiadujemy się po raz pierwszy z dokumentu oficjalnego o właściwych przyczynach wydalań. Przyczyną tą jest — jak oświadczył bez ogródek Rząd pruski — „niestosowna zmiana (Verschiebung) stosunków językowych i konfesyjnych." O jakim-że tu języku może być mowa, jeżeli nie o polskim? O jakiem wyznaniu, jeżeli nie katolickiem? Po raz pierwszy mówi o tem Rząd pruski otwarcie, chociaż w języku dyplomatycznym potrzeba się domyślać znaczenia wyrazów. Tu jednak pomyłka niemożliwa. Obawa polonizacji kieruje ręką żelaznego kanclerza.

Ale jest to, według jego zdania, sprawa [illegible] polityki wewnętrznej (*eine rein interne Angelegenheit*) i mięszać się do niej nikomu nie wolno. Ażeby i pod tym względem nie pozostawić żadnej wątpliwości, Rząd pruski wyraźnie dodaje [illegible] prawa międzynarodowego i traktatu handlowego z d. 23. maja 1881 żadnego nie obiecuje sobie skutku".

Nie łudźmy się więcej. Traktaty handlowe [illegible] nie dla was pisane! Nie dla was prawo międzynarodowe, nie dla was zasady humanitaryzmu, któremi się tak chlubi cywilizacja XIX. stulecia. Dla was [illegible].

W obec takich zapatrywań Rządu pruskiego cóż miał jeszcze hr. Taaffe powiedzieć? Nie zrobił żadnej nadziei, że Rząd będzie się dalej starał o [illegible]. Bo i na cóżby się to przydało. Wszak do polityki wewnętrznej Niemiec nikomu nie wolno się mięszać, a gdyby Austrja chciała te kroki inaczej rozumieć, to powołanie się na traktaty handlowe i prawo narodów musiałaby chyba poprzeć argumentem, który nazywa się *ultima ratio*.

Austrja tego uczynić nie może i nie chce, więc cóż innego może Rząd zrobić, jak przynajmniej „w pojedynczych wypadkach wpływać na złagodzenie zarządzeń pruskich i nie wzbraniać udzielenia wygnańcom pomocy"? Oto wszystko, czegośmy się w ogóle mogli spodziewać.

Izba poselska wysłuchała w głębokiem milczeniu słów hr. Taaffego. W jednem tylko miejscu, tam gdzie mowa o „stosunkach językowych i wyznaniowych", odezwały się głosy oburzenia z obydwu stron Izby, a śmiech ironiczny był ilustracją zapatrywań Rządu pruskiego. Koniec interpelacji przebrzmiał bez echa, jak wiadomość, która ostatnią obala nadzieję...

Jutro weźmie Koło polskie pod rozwagę odpowiedź na interpelację. Że narada nie doprowadzi do niczego, bo doprowadzić nie może, to więcej jak pewna.

Korespondencje.

Wiedeń 17. października.

(*Wnioski Koła polskiego w Izbie. Niektóre szczegóły z ostatniego posiedzenia.*)

(R.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, jakkolwiek na porządku dziennym znajdowały się przedmioty zwykłe i pod względem politycznym mało ważne, zawierało przecież kilka interesujących szczegółów zasługujących na uwagę publiczną.

Na samym początku sypnęły się jak z rękawa najprzeróżniejsze wnioski, jak zwykle w pierwszych tygodniach obrad parlamentu. Pomiędzy innymi podano znów dwa wnioski Koła polskiego: w sprawie podwyższenia ceł zbożowych (p. Jaworskiego) i w kwestji regulacji taryf kolejowych (pp. Abrahamowicza i Chrzanowskiego). Są to [illegible] wnioski, które Koło polskie postawiło w początkach obecnej kadencji. Wiecie, na jak ogromne trudności napotkało przeprowadzenie tychże w łonie Koła polskiego. [illegible] trudności, z jakiemi musiały walczyć niektóre postanowienia tejże, pomimo że zawierały rozszerzenie autonomji krajowej. Trudności te zostały wówczas szczęśliwie usunięte, spodziewajmy się więc, że i obydwie wczoraj wniesione sprawy doprowadzą do pożądanego rezultatu. Polscy członkowie komisyj [illegible] wszelkich dokładają usiłowań, ażeby obydwa wnioski, jeszcze przed [illegible] sesji, były motywowane i oddane odnośnym komisjom w Izbie, a jakkolwiek [illegible] zamknięcia obrad, spodziewać się [illegible], że się te usiłowania powiodą.

Krótka rozprawa nad projektem ustawy o poborze rekrutów na r. 1886 dała jednemu z posłów polskich, p. Popowskiemu, sposobność do wykazania niektórych wadliwych urządzeń w armji austrjackiej. Przemówienie jego, [illegible] czysto fachowym, było pełne argumentów opartych na wywodach cyfrowych i sprawiło pewne wrażenie. Minister obrony krajowej w nader przychylnej odpowiedzi przyrzekł zupełną uwagę [illegible] p. Popowskiego [illegible]. Szkoda tylko, że [illegible] na zwyczajne trudności finansowe, nie przyrzekł rychłej poprawy wadliwości podniesionych.

„Demokraci" mieli na wczorajszem posiedzeniu szerokie pole do popisu. Przedewszystkiem minister handlu, br. Pino, odpowiadał na interpelację p. Luegera w sprawie głośnego sporu pomiędzy wiedeńską Radą miejską a Towarzystwem tramwajowem. P. Lueger zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra. Oczywiście prawica sprzeciwiła się temu, a [illegible] lewica głosowała jak jeden mąż za Luegerem, za tym samym Luegerem, którego prasa centralistyczna dawno już skazała na wieczną banicję za jego [illegible] podczas ostatnich wyborów. [illegible] Później przemawiał p. Kronawetter, popierając wniosek p. Herbsta o reformie podatku konsumcyjnego. Było to istotnie poparcie jedynie pod względem fachowym, ale przytem musiała lewica wysłuchać niejedno przypomnienie dawnych grzeszków. Niejednemu z jej członków przypomnienia te napsuły krwi niemało.

Za chwilę rozpocznie się w Izbie poselskiej rozprawa adresowa. Na pierwszy ogień idzie z lewicy p. Carneri, sławny „syn Werony", jak go nazwał p. Hausner przed dwoma laty wśród rozpraw budżetowych. Z prawicy przemawiać będzie pierwszy p. Rieger. Wogóle mówić będzie ze szesnastu mowców, ponieważ prawica chce dopuścić do głosu wszystkie, nawet drobne frakcje. Generalnym mówcą lewicy będzie p. Plener (p. Herbst pominięty znowu). Kto nim będzie z prawicy, jeszcze w tej chwili nie zadecydowano. W każdym razie ktoś z posłów polskich (ks. Czartoryski, a może p. Hausner).

Rada państwa.

Wiedeń 17. października (*Tel. Dz. Pol.*) (Posiedzenie Izby poselskiej) Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiada na interpelację p. Grocholskiego w sprawie wydalań z Prus poddanych austrjackich. Rząd udał się natychmiast do Rządu pruskiego w celu zasięgnięcia wiadomości o przyczynach i rozmiarach wydalań. Według nadeszłej odpowiedzi, Rząd pruski uważa owe wydalania jako środek, wewnętrznych spraw dotyczący, a wywołany zbiegiem wyznaniowych i językowych stosunków. W obec takiego stosunku Rządu pruskiego, którego zdaniem powoływanie się na prawo międzynarodowe i traktat handlowy z 21. maja 1881 r. nie może doprowadzić do pożądanych rezultatów, Rząd austrjacki nie jest w stanie czynić dalszych starań o zniesienie rozporządzeń banicyjnych. Nie zaniedbał atoli Rząd przemawiać i nadal nie odmówi swego wstawiennictwa w celu złagodzenia zarządzonych wydalań w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. Rząd pruski obiecał uwzględniać takie żądania i na nasze przedstawienia w niektórych przypadkach czynem to stwierdził. Ponieważ jednak spodziewać się należy przypływu wydalonych do Galicji, przeto Rząd chętnie wspierać będzie komitety, zawiązane dla niesienia pomocy wydalonym, przez pozwolenie zbierania składek i przez zniżenie opłat kolejowych. Dalsza zaś opieka nad potrzebującymi pomocy pozostawioną być musi gminom, do których wydaleni przynależą.

Nastąpiło trzecie czytanie ustawy, zezwalającej na budżet tymczasowy, tudzież ustawy o poborze rekrutów, poczem rozpoczęła się rozprawa adresowa. Zapisało się do głosu 31 mowców przeciw i 29 za adresem większości.

W rozprawie adresowej w Izbie posłów przemawiać będzie także p. Heinrich z Czech, jedyny reprezentant „stronnictwa ekonomicznego". Jeżeliby zawcześnie zamknięto rozprawę ogólną, wówczas jeden z posłów prawicy odstąpi głos p. Heinrichowi.

Gdyby w rozprawie przyszedł także do głosu jeden z posłów demokratycznych, wówczas złoży on oświadczenie, że demokraci nie zgadzają się ani z adresem większości, ani też z adresem mniejszości.

Powszechne zdziwienie w kołach poselskich wywołuje fakt, że nazwiska dra Herbsta nie ma dotychczas między mowcami adresowymi.

Wydalanie z Prus.

Wydział powiatowy w Rudkach uchwalił zawezwać wszystkie powiatowe reprezentacje do wystosowania zbiorowej prośby, aby Wydział krajowy poczynił starania u Rządu o opiekę nad wydalonymi z Prus poddanymi austrjackimi, którzy posiadają paszporta legalne.

Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*:

Sprawa wydalania wikła sie coraz więcej. Władze pruskie ponawiają rozkaz do proskrybowanych, krórzy przez to w coraz większym żyją niepokoju, mimo przedłużenia terminu, często teraz ze strony pruskiej udzielanego. Alto początek złego dopiero, które w ogromnych rozmiarach pokaże się nam po św. Marcinie, gdy ruszą się po wsiach ludzie kontraktowi, stanowiący właściwą masę proskrybowanych. Trudności takich nie byłoby, gdyby Rząd pruski poprzednio już w dostatecznej mierze był się porozumiał z rosyjskim o przyjęcie wygnańców w gminach i powiatach rodzinnych. To przecież nie nastąpiło, albo też działo się niejasno, tak, iż obecnie władze rosyjskie, jakoby z ostatecznej konieczności, bronią się biernym niejako oporem, opierając się na przepisanych konwencją formalnościach i żądając poprzedniego wyrobienia dla każdego wygnańca z osobna karty legitymacyjnej od naczelnika powiatu, któraby mu powrót do kraju rodzinnego przyzwalała. Jaki i kiedy będzie tego nieporozumienia koniec, oraz czy będzie kiedykolwiek, o tem przesądzać nie chcemy. Władze rosyjskie bowiem są, zdaniem naszem, w zupełnem prawie swojem. To przecież wiemy, że po św. Marcinie będą u nas tysiące rodzin bez dachu, bez utrzymania i jakiegokolwiek zarobku. W miejsce proskrybowanych pogodzono po folwarkach innych ludzi, którzy się na św. Marcina sprowadzą. Trzeba będzie po 2, po 3 i więcej rodzin mieścić w jednej izbie, choć na wygnanie skazanych trudno na dwór i mróz wyrzucać z żonami i dziećmi. Jakie się z tego wyrodzą skutki dla zdrowia i moralności, strach pomyśleć. Z czego zaś ludzie zbyteczni po folwarkach, a więc roboty i zarobku pozbawieni, żyć będą — niech odpowie, kto wydał rozporządzenie do wydalania, boć przecież musiał o tem naprzód pomyśleć, a jeżeli nie, niech myśli teraz czemprędzej, aby ludzie z głodu i nędzy nie marli niewinnie w oczach ludzi równie niewinnych.

Z Gliwic donoszą: I u nas z wydalaniem Polaków dość ostro postępują. Prawie codziennie otrzymują poddani obcy wiadomość, kiedy będą musieli opuszczać Prusy — także pewna dziewczyna z Galicji, która przebywała tu już od kilku lat u swych krewnych, zostało wydaloną.

Wybory do Sejmu pruskiego w Poznańskiem.

Komitet prowincjonalny na w. ks. Poznańskie zaleca głosować:

1. W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickim na panów: Wł. Wierzbińskiego, Różańskiego, Kantaka.
2. W okręgu wyborczym pleszewsko-krotoszyńskim na panów: radcę Mottego, ks. dr. Jażdżewskiego.
3. W okręgu wyborczym bukowsko-kościańskim na panów: T. Magdzińskiego, St. Chłapowskiego.
4. W okręgu wyborczym odolanowsko ostrzeszowskim na panów: Ign. Zakrzewskiego, dr. H. Szumana.
5. W okręgu wyborczym średzko-śremsko-wrzesińskim na panów: Fr. Brzeskiego, Msgr. Stablewskiego, Ks. Ostrowicza.
6. W okręgu wyborczym obornicko-poznańskim na panów: H. Dobrzyckiego, dra Stasińskiego.
7. W okręgu wyborczym krobsko-wschowskim na panów: ks. dra Respądka, ks. dra Wartenberga, Adama księcia Czartoryskiego.
8. W okręgu inowrocławsko-szubińskim na panów: Józefa Grabskiego, Eustachego Rogalińskiego.
9. W okręgu wyborczym szamotulsko-międzychodzkim na panów: ks. Röhra, sędziego Jarochowskiego.
10. W okręgu wyborczym wyrzysko-bydgoskim na panów: Adolfa Koczorowskiego, T. Magdzińskiego, sędziego Jarochowskiego.
11. Miasto Poznań na pana K. Kantaka.
12. W okręgu wyborczym czarnkowsko-chodzieskim na panów: dra Szumana, księcia Leona Gajowieckiego.
13. W okręgu wyborczym babimosko międzyrzeckim na panów: ks. dziekana Röhra, ks. lic. Paszwińskiego.

XI. walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gosp.

Dnia 17. bm. rozpoczęło się Zgromadzenie w Krakowie o godz. 9. rano w sali Rady miejskiej. Zebrało się około 40 reprezentantów Towarzystw. Przewodniczący Wydziału Związku p. dr. Karol Mały zagaja jedenaste walne Zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń.

Prezydent miasta Krakowa dr. Szlachtowski w gorących słowach powitał zgromadzonych winszując Związkowi dotychczasowego pomyślnego powodzenia i życząc, aby nadal rozwijał się jak najpomyślniej i najskuteczniej na obranej drodze postępu ku dobru kraju, ku dobru pojedynczych Stowarzyszeń i pojedynczych członków tychże Stowarzyszeń.

Dr. Skałkowski, patron Związku, podziękował prezydentowi za życzliwe powitanie Zgromadzenia, które po raz pierwszy w Krakowie obraduje; podniósł, że pierwsza instytucja w kraju naszym, na wzajemności oparta, powstała w Krakowie, a za tym przykładem liczna sieć Stowarzyszeń w kraju podnosi hasło własnej pomocy, tak skutecznie w Krakowie rozpoczętej.

Przewodniczącym wybrano p. dra Karola Małego, na zastępcę p. Wojciecha Biechońskiego.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie patrona z czynności za czas od 1. października 1884 r. do 17. października 1885 r., oraz przedłożonem zostało zamknięcie rachunków Związku za r. 1884 i budżet na r. 1886. Obydwa te przedłożenia odesłano do komisji.

Nastąpiły potem sprawozdania z wniosków i rezolucyj, przekazanych Wydziałowi Związku przez walne Zgromadzenie. Po południu obradowały komisje, nad sprawozdaniami których rozpoczęły się dnia następnego rozprawy. (D. n.)

Jedenasty rocznik Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galcji i W. ks. Krakowskiem, przedłożony Walnemu Zgromadzeniu reprezentantów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, daje dokładny obraz rozwoju tychże Stowarzyszeń. Dowiadujemy się z niego, że liczba Stowarzyszeń w r. z. wynosiła ogółem 234, a mianowicie do istniejącej już w r. 1883 liczby 221, przybyło w r. z. 25, a ubyło 12 Stowarzyszeń. Od początku ruchu Stowarzyszeń powstało w Galicji Towarzystw: zaliczkowych i kredytowych 233; spożywczych 9; rolniczych 5; innych 45; razem 292; ubyło zaś w tym czasie Towarzystw: zaliczkowych i kredytowych 40; spożywczych 2; rolniczych 1; innych 15, razem 58. Z tych Stowarzyszeń było zarejestrowanych 232; niere jes trowanych 2; z poręką nieograniczoną 130; ograniczoną 104.

Stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe liczyły 103.824, a inne Stowarzyszenia 3949, czyli razem 107.773 członków. Kapitału własnego w udziałach posiadały 4,741.166, a w funduszu rezerwowym 568.827, czyli razem 5,309.994 zł. Kapitały obce, któremi Stowarzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładek oszczędności, pożyczek od osób prywatnych, lokacyj funduszów publicznych i pożyczek od innych zakładów finansowych.

Wkładki oszczędności utrzymywały tylko Stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, z których pierwsze zgromadziły z d. 31. grudnia 1884 kwotę 8.686.376 zł., a drugie 241.265, czyli razem 8,927.642 zł., a gdy w r. 1883 wkładki oszczędności wynosiły łącznie 9,410.073 zł., przeto ubytek w r. z. wynosił 482.430 zł.

Lokacje funduszów publicznych są nieznaczne i wynosiły łącznie kwotę 52.989 zł. 51 ct.

Pożyczki od innych zakładów kredytowych były najważniejszem źródłem, z którego Stowarzyszenia czerpały swoje zapasy pieniężne. I tak: Z Banku austro-węgierskiego pożyczyły na 4 prct ogółem przeszło 800.000 zł.; z gal. Kasy oszczędności we Lwowie na 5 prct ogółem 813.031 zł.; z Banku krajowego na 5 prct 500.000 zł.; z krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na 5 prct 142.225, a z krakowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu 50.000 zł., razem około 250.000 zł.; z prowincjonalnych Kas oszczędności w Bochni, Drohobyczu, Krakowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie zaczerpnęły kredytu w ogólnej sumie

Kronika lwowska.

(*Zawierucha serbsko-bułgarska i sposób uśmierzenia gorączki. Miłość źle odpłacona. Interpelacja do w. Wydziału krajowego. Sprawy literackie.*)

Bardzo huczno i szumnie rozpocząłby się tegoroczny sezon myśliwski, gdyby się potwierdziła wiadomość, że król Milan wybrał się na polowanie na dzikie Bułgary. Jako zaprzyjaźnionemu z c. k. austrjacko-węgierską monarchją, życzyć mu należy, ażeby ten gatunek zwierzyny nie stał mu się równie przykrym, jak swojego czasu Abdul-Kerim pasza u Aleksinaczu. Nie będzie on zresztą osamotniony, bo oto donosi warszawska *Chwila*, że Sejm galicyjski ma być zwołanym temi dniami z powodu przedłożeń w sprawie bułgarskiej. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Sejm ten poleci Wydziałowi krajowemu złożenie ankiety, w celu rozpatrzenia tej rzeczy i zdania sprawy na najbliższej sesji. Pokaże się jednocześnie, ile historja powszechna zyska na takiem przypuszczeniu Sejmu galicyjskiego do głosu w sprawach międzynarodowych. Dotychczas wszystko w polityce europejskiej szło nagle, jak gdyby się paliło. W roku 1870 Prusacy wypowiedzieli Francuzom wojnę, przeszli granicę, wygrali sześć bitw walnych i znieśli trzy armie francuskie w tak krótkim czasie, któryby nam był nie wystarczył na wybór komisji i na wydrukowanie jej sprawozdania. Teraz to wszystko będzie inaczej. Jak zaczniemy konstytuować się, debatować, stawiać i odrzucać poprawki, tak niezawodnie wejdą nam w drogę jakieś święta łacińskie albo greckie i nastąpi odroczenie, a potem nowe konstytuowanie się, nowe debaty, nowe poprawki, i nowa przeszkoda z powodu feryj świątecznych. To nauczy Europę cierpliwości i rozwagi.

W wielkim ambarasie muszą teraz być wszyscy „słowianolubcy," bo nie wiedzą z kim sympatyzować, z Serbami, czy z Bułgarami? Na oko zdawałoby się, że Serbowie są „słowiańściejszym" narodem od Bułgarów, którzy w znacznej części są finsko-turańskiego pochodzenia, a więc pobratymcami Madjarów, Turków, Tatarów i Moskali raczej, niż naszymi. Bułgarzy mogą jednak przytoczyć ten argument, że mowa którą przyjęli nad Dunajem, stała się pierwszym piśmiennym językiem słowiańskim. W języku tym odprawia się dotychczas nabożeństwo prawosławne i unickie; w języku tym pisany jest traktat Igora z Grekami i kronika Nestora. Nie zaglądajmy tylko, jak on dzisiaj wygląda w ustach bułgarskiego ludu. Jest to dziwoląg koszlawy, przepełniony obecnie naleciałościami. Między innemi przyjęli Bułgarzy od Greków rodzajnik i przyczepiają go na końcu słowa. Brzmienia specjalnie słowiańskie zaginęły u nich, a namięszało się natomiast mnóstwo wyrazów greckich, romańskich i tureckich. Jednem słowem są oni o tyle tylko Słowianami, co Moskale. Ponieważ wszakże w wyższym stopniu niż Serbowie okazywali się przy każdej sposobności nienawistnymi dla Polski i Polaków, więc zapewne przyznane im będzie słowiańsłwo czystszej wody. Przypuszczam to, biorąc miarę z naszych Rusinów, u których ten jest „rzewniejszym" patrjotą, kto mniej jest skłonnym do jakiejkolwiek zgody z Polakami.

Przypomina mi to, że my robimy dość złe interesa na naszych umizgach do Rusinów. Za serdeczność na zjeździe archeologów, odpłacili nam *borytele* w Samborze grubjaństwem. Na każdym kroku wyprawiają coś, co odstręczyć może od podania im ręki. Zaczęto n. p. wydawać kwartety polskie i ruskie, w których tekst ruski drukowany był alfabetem łacińskim, w tym celu, ażeby z nut korzystać mogli także ci, co nie chodzili do szkół we wschodniej Galicji. Obok tego tekstu umieszczono dla uradowania oczu ruskich, powtórzenie jego alfabetem wschodnim. Otóż uzyskawszy subwencję od Wydziału krajowego, zaczęli Rusini wydawać śpiewniki z tekstem wyłącznie kirylickim. Ponieważ po za obrębem Galicji i monarchji austrjackiej, język ruski jest absolutnie zakazany, jak się o tem Lutnia w Warszawie przekonała, więc wydanie tych śpiewników dla całego świata niedostępnych, jest czystym zbytkiem.

A jednak, pomimo wszystkiego co powiedziałem, muszę i ja dzisiaj umizgnąć się do Rusinów. Pozwolę sobie mianowicie zainterpelować wysoki Wydział krajowy, pod którego nadzorem i opieką wydawane są „Akta Ziemskie i Grodzkie," czyli t. z. Bernardyńskie, co się też mogło stać z owem mnóstwem dokumentów z XIV, XV i XVI stulecia, które za polskich rządów na Rusi pisane były po rusku? Czy nie zachował się z nich ani jeden świstek? W dziesięciu foljantach, które dotychczas wydano, umieszczono same tylko akta i dokumenta łacińskie, i tak się to jakoś ułożyło, że foljanty te są właściwie tylko dyplomatarjuszami miast Krosna i Pilzna, jakoteż kapituły łacińskiej przemyskiej. Z ziemi lwowskiej i halickiej znaleźć tam można zaledwie tu i owdzie jakiś urywek wśród chaosu bezprzykładnego. Tym sposobem myśl hr. Stadnickiego, który dał impuls i fundusz na to wydawnictwo, została zupełnie spaczoną. Miał to być materjał, na którego podstawie historyk mógłby odtworzyć dzieje społecznego rozwoju ziem ruskich, pod panowaniem polskiem. Otóż materjał ten składa się z dokumentu erekcji kościoła r. k. w Buczaczu, znanego zkądinąd, z takiegoż dokumentu erekcji kościoła w Starem Siole, z trzech albo czterech rozgraniczeń działów familijnych, i z całego mnóstwa reskryptów królewskich, dotyczących najczęściej czopowego w miastach i miasteczkach i prawa składu towarów. Ponieważ niepodobna przypuścić, ażeby zaginęły wszelkie pisane ślady jakichkolwiek innych transakcyj prywatnych i publicznych w województwie ruskiem z czasów jagielońskich, a mianowicie ażeby przepadły te wszystkie, które robione były po rusku, więc nasuwa się domysł, że Wydział krajowy poruczył wydawnictwo komuś nieznającemu języka i pisma ruskiego, co przecież być nie powinno. Właśnie ruskie pisma niezmiernie są ważne dla pierwotnej historji Galicji, i potrzebaby koniecznie wydrukować nietylko te, które złożone były w grodach, ale także wszystko co się zawiera uwagi godnego w stauropigji, w monasterze św. Onufrego we Lwowie i w archiwach dyecezjalnych, lwowskiem i przemyskiem. Drukować zaś należy tem pismem, jakiem pisany jest oryginał, dla uniknięcia rozmaitości, jaka powstaje przez odczytanie jednych i tych samych liter po tej i po tamtej stronie kordonu. Lepiejby było fundusze, jakie są do dyspozycji, obrócić na ten cel, niż na śpiewniki, z których mało kto pożytek mieć może.

Tydzień ubiegły będzie dla wielu Lwowian „tygodniem Mierzwińskiego," epoką, w której o nikim i o niczem innem myśleć ani mówić nie było można. Pomimo to zdarzyło się przecież wiele rzeczy nie mających związku z ubóstwianym tenorem. Chlusnął np. *Smigus*, i to takim ukropem, że nie jednemu porobić się musiały bomble na skórze.

Także zdarzył się cały szereg samobójstw, a ponieważ już dawno nie było mowy o prywatnych interesach p. Jana Lama, więc i te wprowadzono znowu na porządek dzienny. Szczególną skwapliwością w tej mierze odznacza się *Kurjer Lwowski*, który zupełnie zapomniał o swoich filipikach przeciw księgarzom i naraz nie ma nic przeciw temu, ażeby księgarz na zasadzie wprost urojonej przeszkadzał literatowi NB. choremu i w wysokim stopniu potrzebującemu powiększenia funduszów, rozporządzać swoją własnością literacką. P. Bartoszewicz przeczy, jakoby wyobrażał sobie, że nabył raz na zawsze prawo do zbioru drobnych powiastek p. Lama i powiada, że nabył tylko prawo do jednego wydania. Cóż z tego, kiedy to wydanie jest nieśmiertelne, bo nie wiedzieć ile egzemplarzy p. Bartoszewicz wydrukował. Zresztą w *Bibjotece Mrówki*, egzemplarzy tych właściwie nigdy braknąć nie powinno i autor nie miałby nic przeciw temu, gdyby p. Bartoszewicz ponowił nakład bez wynagrodzenia. Ale nie idzie za tem, ażeby autor nie miał prawa do drugiego wydania i wydanie to nastąpi wkrótce, za pozwoleniem nie p. Bartoszewicza, ale ustawy o własności literackiej. O tem wszystkiem, atoli dowie się p. Bartoszewicz dokładnie od Sądu, do którego się udał. Dla Szanownej Publiczności interesującą być może raczej ta wiadomość, że ostatnie dwa tomy dzieł p. Jana Lama wyjdą pod koniec listopada, i że do tego czasu nadsyłać można przedpłatę, która wynosi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. 50 centów i którą we Lwowie odbiera: Jan Lam, ulica Halicka 46, jakoteż księgarnia Gubrynowicza i Schmidta; w Warszawie księgarnie: Michała Glücksberga i Gebethnera i Wolffa. Po ukończeniu wydania cena będzie znacznie podwyższoną.

Jan Lam

196.384 zł. Lwowskie Towarzystwo zaliczkowe zasiliło w r. z. Stowarzyszenia wymienione kredytem 175.055 zł. Z zagranicznych zakładów finansowych akredytował 14 Stowarzyszeń w r. z. Bank „Slawia“ kwotę 44.300 zł.

Sprawozdanie wylicza następnie ujemne strony, których w organizacji i prowadzeniu stowarzyszeń unikać należy.

W roku zeszłym przystąpiło do Związku 6 innych Stowarzyszeń, a ubyło 1 Stowarzyszenie, ogółem tedy należało w r. z. do Związku 106 Stowarzyszeń.

Czynności centralnego zarządu Związku w r. z. były następujące: Wzięto udział w zawiązaniu powiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie; za pośrednictwem Zarządu uzyskało 10 Towarzystw kredyta w gal. Kasie oszczędności, 15 w Banku krajowym, 7 w lwowskiem Tow. zaliczkowem, 2 w Banku „Slawia“. Zarząd rozesłał wzór jednolitego zamknięcia rachunków i wzór inwentarzy sporządzać się mających do bilansu. Badając zamknięcia rachunków za rok 1883, zwracał uwagę Stowarzyszeń na potrzeby unikania większych zaległości. W sprawach podatkowych, okazała się znów potrzeba wnoszenia rekursów przeciw niesłusznym wymaganiom władz. W r. z. 10 Towarzystwom sporządzono rekursa w tych sprawach. Sprawy Banku włościańskiego dały wiele zajęcia Zarządowi. Pośredniczył on w licznych wypadkach między kuratorem i komitetem likwidacyjnym, a Towarzystwami zaliczkowemi, którym dostarczono przeszło 1000 rachunków, a spłacono 207 pożyczek na ogólną kwotę 80.630 złr. Informowano nowo powstające Towarzystwa; przeprowadzono 13 lustracyj.

Osobny ustęp poświęca sprawozdanie stosunkowi Zarządu Związku z Bankiem krajowym.

Pożyczek udzielono w r. z. 32,530.453 złr.; o 73.870 złr. mniej, niż w r. 1883. Do końca 1884 r. pozostało u członków 15,951.585 złr., czyli o 158.933 złr. więcej, niż w r. 1883.

Kredytu udzielano przeważnie w granicach określonych, i tak: 59 Towarzystw nie dawało więcej nad 500 złr.; 35 Towarzystw nie przekraczało kwoty 1000 złr.; 42 udzielały kredytu nad 1000 do 5.000 złr.; 5 udzielało od 6.000 do 10.000 złr., a 10 Towarzystw nie miało stałej normy.

Od wkładek oszczędności płaciło 28 Tow. od 3—5%; jedno Stowarzyszenie od 4—5%; trzy od 4—6%; 24 Tow. od 5—6%; 7 Tow. od 5 do 7%; 61 Towarzystw płaciło 6%; 25 Towarzystw nad 6—7%; 15 Towarzystw do 8%. Koszta administracyjne wynosiły w roku z. 330.496 złr. Straty wykazują 3 Towarzystwa, a zysk ogólny wynosił 371.545 zł., co w stosunku do wpłaconych udziałów czyni 8·59. Dywidendę członkom za r. z. przyznano w 90 Towarzystwach od 2 do 7%; w 55 Towarzystwach nad 7—10%, w 9 Towarzystwach od 10½ 12%; w dwóch aż 15%, a jedno Towarzystwo dało 25% dywidendy. 13 Towarzystw nie dało żadnej dywidendy. (D. n.)

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Z Filipopolu donoszą o rozruchach wojsk pod Mustafa paszą. Znów padło kilka strzałów na przednią straż bułgarską, która jednak na strzały te nie odpowiedziała.

Z Belgradu telegrafują do *Temps*: W otoczeniu króla mówią już o jego abdykacji. Panuje tu wielkie rozczarowanie, ponieważ liczono na Austrję. Król jest przekonany, że w razie jego ustąpienia zapanuje w Serbji taka anarchja, iż Austrja już nigdy nie będzie miała tak korzystnych stosunków dla urzeczywistnienia swego wpływu w Serbji, jak za Rządu, który upadnie skutkiem tego, że Austrja odmawia mu poparcia.

Londyńskie *Times* podają następującą sensacyjną wiadomość, ręcząc za jej prawdziwość. Austrja i Rosja, jako najbardziej interesowane mocarstwa miały zawsze układ, który już uzyskał zatwierdzenie Niemiec. Mocarstwa te zalecają Porcie ponowne zwołanie konferencji wielkich mocarstw, która za podstawę swych obrad weźmie traktat berliński. Delegat tej konferencji ma się następnie udać do ks. Aleksandra z żądaniem, by tenże cofnął wojska bułgarskie ze wschodniej Rumelji. Gdyby ks. Aleksander na to się nie zgodził, wówczas pozostawioną będzie Turcji wolność korzystania ze swej siły zbrojnej. Jeśli jednak Turcja nie zechce chwycić za oręż, natenczas winna uznać unję bułgarską.

Znany emigrant serbski Pasic, uwolniony właśnie z więzienia policyjnego w Ruszczuku, miał się wyrazić, że odradzał zawsze swym przyjaciołom politycznym wszelkiej agitacji nieprzyjaźnej tak przeciw Rządowi serbskiemu, jakoteż przeciw Bułgarji. Doradzał on zawsze wspólne postępowanie Serbji i Bułgarji przeciw Turcji. Pasic, uwolniony z więzienia pod warunkiem opuszczenia Bułgarji, udał się przez Bukareszt do Francji.

Brukselski *Nord* który wyraża — jak wiadomo — zapatrywania rosyjskiego Ministerstwa spraw zewnętrznych, występuje ponownie w artykule bardzo gwałtownym przeciw księciu Aleksandrowi, kładąc główny nacisk na konieczną potrzebę detronizacji jego. „Europa nie może dopuścić — pisze rzeczony organ — by ambitni intryganci takie popełniali nadużycia na narodzie i w ten sposób niszczyli traktaty. Bułgarja nie jest jeszcze dojrzałą do utworzenia samoistnego państwa. Obowiązek mocarstw jest teraz jasno określony; muszą one obecnie działać wspólnie, by zadekretować *status quo* Sprawcy ruchu bułgarskiego muszą być usunięci, a winni ukarani, by w ten sposób wzmocnić pokój europejski.“

Sułtan udał się do Banku otomańskiego o pożyczkę dwudziestumiljonową na pokrycie kosztów uzbrojeń Bank otomański odbył w tej sprawie konferencję z kilku wybitnemi powagami w świecie finansowym i odpowiedział Porcie, że gotów jest udzielić jej pożyczkę, jednakowoż pod warunkiem, że Europa zagwarantuje Turcji utrzymanie traktatu berlińskiego.

Z Kotaru donoszą, że armja czarnogórska otrzymała rozkaz pogotowia do wymarszu.

W sprawie lwowskiej szkoły weterynarji.

Otrzymujemy następujące pismo:

W nr. 233 *Dziennika Polskiego* z dni 13. bm. znaleźliśmy prawie w zupełności przedrukowany z *Gazety Naddniestrzańskiej* artykuł, rażące rzucający światło na panujące rzekomo w tutejszej szkole weterynarji stosunki.

Otóż bezimienny autor zacytowanego artykułu widocznie niechętny tej szkole, zapatruje się na te stosunki ze stanowiska zupełnie niewłaściwego a jednostronnem przytaczaniem liczb mógłby nawet najświatlejszych ludzi ale z rzeczą dokładniej nieobznajomionych wprowadzić w błąd i niekorzystnie usposobić dla rozwijającej się dopiero naukowej instytucji, jaką jest szkoła weterynarji.

Jak długo artykuł taki publikowany był tylko w piśmie prowincjonalnem, nie uważaliśmy za stósowne wdawać się w polemikę, jednakowoż obecnie w porozumieniu z kolegami, którym na dobrej opinji naszej szkoły nie mniej zależy, jak na jej pomyślnym rozwoju, postanowiłem sprostować błędne zapatrywania autora, jakoteż daty przez niego użyte do właściwej sprowadzić miary.

Otóż przedewszystkiem autor w mowie będącego artykułu zdaje się nie mieć najmniejszego wyobrażenia, ile państwo musi wydawać na utrzymanie wyższych Zakładów naukowych i ile mianowicie z tych sum wyłożonych według obliczeń podobnych do rachunku autora przypadałoby na wykształcenie jednego kandydata w studjach fachowych a zwłaszcza takich, w których nauka praktyczna i praca w laboratorjach są nieodzownemi.

Ażeby pobić autora jego własną bronią przedsięwziąłem podobne obliczenia dla rozmaitych tego rodzaju wyższych Zakładów naukowych, a niektóre z tych obliczeń uważam za konieczne na tem miejscu przytoczyć.

I tak np. według urzędowych wykazów centralnego Biura statystycznego w przeciągu lat dziesięciu (a mianowicie od roku 1872/3 do 18·1/2) liczba promowanych w wiedeńskim Wydziale lekarskim doktorów wszech nauk lekarskich wynosi 1.577 czyli co roku przeciętnie po 158. Koszta utrzymania wiedeńskiego Wydziału lekarskiego według budżetu państwowego na rok 1884 wynosiły 275.825 złr. Z tego wynika, że na kształcenie jednego doktora w Wiedniu wyłożoną była suma 1.745 złr.

W tymże samym czasie było promowowanych doktorów przez Wydział lekarski w Gracu 253 a przez Wydział lekarski w Krakowie 249, czyli w każdym z tych obu Uniwersytetów w przeciągu rocznie po 25 doktorów.

Koszta utrzymania Wydziału lekarskiego w Gracu, wstawione w ordinarjum preliminarza państwowego na rok 1884 wynosiły 94.881 złr., podczas gdy dla krakowskiego Wydziału lekarskiego w tymże samym preliminarzu wstawiona jest kwota wynosząca 84.599 złr. Z tych danych można obliczyć koszta kształcenia jednego lekarza w Gracu na 3.795 złr. 24 ct., a w Krakowie na 3.382 złr. 96 ct.

Jeszcze droższem wypadałoby według podobnego obliczenia kształcenie lekarzów w Uniwersytetach z mniejszą frekwencją, kształcenie kandydatów nauk przyrodniczych w Wydziałach filozoficznych, jako też techników w szkołach politechnicznych. A mimo to jeszcze żadnemu człowiekowi prawdziwie wykształconemu nie wpadło do głowy, uważać te zakłady naukowe jako zanadto drogie, jako zbędne, a natomiast zaproponować wysyłanie wszystkiej młodzieży na te studja za granicę.

Co do kosztów wyłożonych na lwowską ck. szkołę weterynarji, najbardziej przekonywającem będzie porównanie jej z drugą w naszej połowie monarchji istniejącą, tj. z ck. wojskowym instytutem weterynaryjnym w Wiedniu.

Na opędzenie zwyczajnych wydatków dla tego instytutu w wspólnym budżecie wojennym monarchji austro-węgierskiej na r. 1884 była wstawiona kwota 92 678 złr. W tymże instytucie według urzędowych sprawozdań w ciągu lat sześciu, tj. od roku 1877/8 do 1882/3 otrzymało stopień lekarzy weterynaryjnych 194 kandydatów, czyli po 32 przeciętnie co roku. Z tego wynika, iż na wykształcenie jednego weterynarza w Wiedniu państwo wydaje 2 896 złr. 91 ct.

Gdyby lwowska szkoła weterynarji corocznie wydawała po 26 weterynarzy, jak w ubiegłym roku szkolnym 1884/5, wtedy podobny rachunek wypadłby dla niej niesłychanie korzystnie. W budżecie państwowym na rok 1884 była bowiem na utrzymanie naszej szkoły wstawiona kwota 22.800 złr. (nie zaś 32.000, jak mylnie twierdzi autor artykułu w *Gazecie Naddniestrzańskiej*). Na kształcenie zatem jednego weterynarza nie przypadałaby kwota 876 złr. 92 ct.

Takie wszakże obliczenie nie odpowiadałoby faktycznym stosunkom, gdyż w pierwszym reku istnienia tutejszej szkoły weterynarji zapisała się na rok I. niesłychanie wielka liczba 92 kandydatów, a z tych w 4tym roku istnienia szkoły, tj. w roku 1884/5 26 otrzymało dyplomy.

Ażeby już teraz ocenić w przybliżeniu liczbę lekarzów weterynaryjnych, którzy wychodzić będą z naszej szkoły w najbliższym czasie, trzeba zaglądnąć do katalogów, z których wyjmuję następujące dane:

Rok szkolny	Liczba słuchaczów I. roku	Liczba słuchaczów II. roku	Liczba słuchaczów III. roku	Liczba rygorozantów	Liczba dyplomowanych
1881/2	92	—	—	—	—
1882/3	39	31	—	—	—
1883/4	23	10	31	—	—
1884/5	20	4	10	31	26
1885/6	16	5	4	12	?

Z tego zestawienia okazuje się, że corocznie ze stosunkowo wielkiej liczby zapisanych na rok Iszy studjów weterynarji tylko bardzo mały kontyngens przechodzi na rok IIgi; *) ci zaś którzy przeszli na rok IIgi dotychczas wszyscy ukończyli studja i z małemi tylko wyjątkami otrzymali dyplomy.

W obec tego doświadczenia przewidzieć można, że w roku 1886/7 przybędzie 4, a w roku 1887/8 5 uprawnionych do przystąpienia do rygorozów tak, że przez 3 lata od roku 1885/6 do 1887/8 liczba ich wyniesie 21. Jeżeliby z tych odpadło nawet 10%, co według dotychczasowych doświadczeń nie ma miejsca, to zawsze spodziedziewać się należy, że w najbliższych tych trzech latach przynajmniej 19 kandydatów uzyska dyplomy w tutejszej Szkole weterynarji, co razem z 26 w ubiegłym roku dyplomowanymi uczyni na przeciąg 4 lat 45 czyli więcej niż 11 rocznie w przecięciu.

Jeżeli tę liczbę weźmiemy w rachunek, to wypadnie, że kształcenie jednego lekarza weterynarji we Lwowie kosztuje 2.072 złr. 72 ct. t. j. tylko 72% sumy, jaką przypada na Zakład wiedeński.

Autor artykułu w *Gazecie Naddniestrzańskiej* wliczał do kosztów kształcenia weterynarzy także 6% od kapitału zakładowego Szkoły weterynarji (który przytem przyjął o kilkadziesiąt tysięcy większym aniżeli był w istocie — ale mniejsza o to). Dla porównania z innemi instytutami naukowemi nie mogłem w ten sposób przy obliczeniu postępować, gdyż nie wiadome mi są sumy wyłożone na założenie tychże jako też na rozszerzanie i odnawianie odnośnych budynków — ani też nawet nie dałyby się dziś ocenić dokładniej. To wszakże jest pewna, że nieruchomości któremi rozporządzają tego rodzaju Zakłady, przedstawiają bez porównania większą wartość aniżeli cała „Szumanówka“ ze wszystkiem co na niej się znajduje. Kto zna lokalności, któremi rozporządza lwowska Szkoła weterynarji, przyznać musi, że nie tylko są za szczupłe na kształcenie małej liczby uczniów, ale też nader nieodpowiednie na naukowe zakłady, muzea, pracownie i t. p. To też spodziewać się należy, że wysoki c. k. Rząd który szczodrobliwie uwzględnia zawsze wszelkie potrzeby Szkoły weterynarji, i który już w ciągu krótkiego istnienia Zakładu znacznie pomnożył siły nauczycielskie, jak nie mniej dotacje na środki naukowe, wskutek memorjału grona profesorów wkrótce przystąpi do znaczniejszego rozszerzenia i ulepszenia lokalności Szkoły, o ile na to finanse państwowe pozwolą.

Tymczasem każdy, kto był w Instytucie weterynaryjnym wiedeńskim, nabrał niezawodnie przekonania, że wartość nieruchomości tego Instytutu wypadnie oceniać na miljony, t. j. na sumy, z których jednoroczny dochód po 5 prct. wystarczyłby prawie na zakupienie całej „Szumanówki“

Ażeby mieć wyobrażenie o funduszach, jakiemi rozporządza Instytut, dosyć nadmienić, że w r. 1884 był dla niego wstawiony w budżecie wojennym nadzwyczajny kredyt w kwocie 60.000 zł. na wybudowanie nowej stajni klinicznej.

Sądzę, że te uwagi wystarczą do wykazania zupełnej bezpodstawności twierdzenia autora w mowie będącego artykułu, że lwowska Szkoła weterynarji niepraktykowane pochłania sumy.

Teraz wszakże pozwolę sobie postawić zapytanie, czy tego rodzaju obliczanie jest na miejscu, i czy godzi się wartość zakładów naukowych oceniać według tego, jak tanio wypada kształcenie jednego ucznia?

Gdyby c. k. Rząd hołdował tym zasadom, jakie kierowały piórem autora artykułu w *Gazecie Naddniestrzańskiej*, wtedyby konsekwentnie musiał przystąpić do zwinięcia nietylko szkół weterynarji, ale także wszystkich Uniwersytetów, szkół politechnicznych i innych wyższych i specjalnych zakładów naukowych. Gdyby i zagranicą przyjęły się takie zapatrywania, wtedy nie stałoby zakładów naukowych, do których byśmy naszą młodzież mogli posyłać za stypendjami!

Autor w mowie będącego artykułu, kimkolwiek on jest, albo nie wie, albo zapomina, że wyższe zakłady naukowe jako ogniska pracy umiejętnej mają jeszcze nierównie ważniejsze i donioślejsze znaczenie. One krzewią ruch naukowy i szerzą inteligencję pośród narodu — a tylko te narody przodują cywilizacji, które nie skąpią grosza dla nauk i umiejętności.

Wszakże zadanie wyższych zakładów naukowych, nie ogranicza się na tem, co z większą lub mniejszą korzyścią wpoją uczniom swoim, na tem nie kończy się praca profesorów, lecz skierowaną jest ku postępom umiejętności. Któż bowiem będzie się poświęcał badaniom naukowym, jeżeli nie stanie profesorów, asystentów i pracowni naukowych? Wszakże ludzie najwykształceńsi, najzdolniejsi i najbardziej zamiłowani w nauce, jeżeli oddają się praktyce zawodowej i zmuszeni są mozolnie zarabiać na chleb codzienny, nie mają ani czasu, ani swobody, ani środków do badań ściśle umiejętnych, zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych i lekarskich.

Gdy Wysoki Sejm i światli mężowie w kraju domagali się założenia szkoły weterynarji we Lwowie, sięgali wzrokiem nierównie dalej jak wspomniany artykuł, a celem tych dążności było nietylko zapobiedz brakowi gruntownie wykształconych weterynarzy, lecz także wzbogacić kraj jednem ogniskiem nauk więcej.

Dziś więc, skoro Wysoki c. k. Rząd uznając te potrzeby, znalazł nareszcie możność zadosyć uczynienia tymże, i skoro młoda instytucja naukowa po 4letniem istnieniu zaczyna wydawać pierwsze owoce, i gdy działalność jego zaledwie się rozwija, nastawać na istnienie jedynej polskiej Szkoły weterynarji, wykazując jej zbyteczność, to znaczy nie tylko stanąć w sprzeczności z dążnościami reprezentacji kraju, lecz okazuje po prostu brak patrjotyzmu lub brak wykształcenia, którego autor podobnych artykułów daje dowody.

Lwów dnia 14. października 1885.

Dr. Henryk Kadyi,
c. k. p. zw. profesor szkoły weterynarji.

*) Uwaga: Przyczyny smutnego zjawiska, że z młodzieży wstępującej corocznie do Szkoły weterynarji zaledwie ⅓ lub ¼ część okazuje się zdolną do studjów, a reszta zwykle dobrowolnie opuszcza Zakład, należy szukać przedewszystkiem w tem, że do przyjęcia na ucznia Szkoły weterynarji wymaganem jest ukończenie tylko 6 klas gimnazjum lub szkoły realnej.

Ta bowiem część młodzieży która nieukończywszy szkoły średniej garnie się do studjów fachowych, jak wiadomo przeważnie nie odznacza się wcale ani zdolnościami ani pracowitością a tem mniej prawdziwem zamiłowaniem do nauki.

Nadto należy uwzględnić, że nawet najpilniejsi z tych częstokroć nie dojrzeli jeszcze do studjów, których zakres i metoda jest prawie zupełnie taką, jak studjów na wydziałach lekarskich.

Co więcej, studjum weterynarji, tak jak jest dziś urządzone, wymaga ze strony uczniów jeszcze większej pracy i usilniejszej pilności niż na wydziałach lekarskich, gdyż w ciągu 3 lat ma wyczerpnąć taki sam prawie obszar nauk, na jaki uczniowie wydziałów lekarskich poświęcają 5 lat.

Z tych powodów coraz bardziej odczuwać się daje potrzeba:

1. Aby dla przyjęcia do Szkoły weterynarji wymagany był egzamin dojrzałości. 2. Aby czas studjów został rozszerzony na lat 4.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 października.

Wiadomości z dworu. Chrzest nowonarodzonego syna arcyksięcia Ferdynanda, wielkiego ks. Toskany i arcyks. Alicji, wielkiej księżny Toskany, odbył się d. 17. bm. w Salcburgu. Chrztu dokonał książę arcybiskup Eder. Nowonarodzony otrzymał przy chrzcie imiona: Robert, Ferdynand, Salvator.

Wiadomości osobiste. P. dr. Rybicki, przybył onegdaj do Lwowa, by obok zastępstwa p. dr. Smolki w Wydziale krajowym załatwiać sprawy po śp. Podlewskim, gdyż p. Tadeusz Lange przeznaczony do tej czynności, nie mógł jej pełnić jako dyrektor drohowyskiego zakładu, pozostającego pod dozorem Wydziału krajowego. — P. Stanisław Niedzielski, dyrektor krak. Towarzystwa muzycznego, leży złożony chorobą. Obowiązki dyrektora pełni jako zastępca p. Wiktor Barabasz. — Z bardzo wiarygodnego źródła otrzymał *Tygodnik Rzeszowski* wiadomość, że posadę starosty w Rzeszowie obejmie p. Juljusz Friedrich, starosta w Jarosławiu, a jego miejsce zajmie p. Adam Fedorowicz. Nominacja ma wkrótce nastąpić.— Prof. Miklosich, który, jak wiadomo, został już przeniesiony w stały stan spoczynku, oświadczył na żądanie wiedeńskiego Kolegjum profesorskiego gotowość wykładania jeszcze przez przyszły rok o „słowiańskich badaniach językowych“ na wydziale filozoficznym Uniwersytetu wiedeńskiego.

Nekrologja. Mieczysław Morgenstern, ck. starszy komisarz szacunkowy, przeżywszy lat 42, zmarł w Rzeszowie dnia 14. bm. — W ostatnich dniach zmarli: w Kamieńcu podolskim Włodzimierz Podlewski, b. współpracownik *Journ. des Deb.* i autor szeregu prac literackich w językach polskim i francuskim; w Bartoszewicach, w Królestwie, Kazimierz Lemański, rolnik i publicysta, współpracownik *Gaz. rolniczej* i *Bibljoteki warsz.*

Kalendarz. Wtorek (20.): Jana Kant., Ireny — Budzisławy. Wschód słońca o godz. 6. min. 32, zachód o godz. 4. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus zebrano od urzędników stacji Lacka Wola złr. 1·50, od urzędników stacji Mościska 1·50, od budników (15) z przestrzeni Medyka-Chorośnica 5·56, od służby stacyjnej w Mościskach 1·70, od innych różnych osób 1·74, od pani Wandy Iwanowskiej 5·—, od pani J. J. 3·—, razem 20 złr. które w Banku krajowym złożono.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10go października odbył się w Sokołowie ślub p. Władysława Bukowskiego, urzędnika krak. Magistratu, z panną Marją Wopalkówną, b. nauczycielką śpiewu przy szkole św. Scholastyki, córką długoletniego a zasłużonego kierownika Tow. muzycznego w Krakowie śp. Wincentego Wopalki.

W niedzielę dnia 11go bm. w Tarnowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Leopoldem Zarzyckim, sekretarzem Rady tarn. Sądu obwod. a panną Amelją Jarmulską, córką adjunkta manip. w tamt. Sądzie obwod.

Ślub pana dr. Leona Mendrochowicza, adwokata w Przemyślu, z panną Cecylją Feinkind, córką bankiera w Warszawie, odbył się tamże dn. 14go bm.

Mierzwiński opuścił wczoraj Lwów udając się pociągiem kurjerskim do Odesy. Na dworcu zgromadziły się liczne zastępy publiczności — wielbiciele jego talentu. Pomiędzy obecnymi byli p. Dowiakowska, pp. Bliziński, hr. Henryk Łączyński, St. Obertyński, Seweryn Augustynowicz, Ludwik Grabowski, Marek i wielu innych. — W imieniu członków sceny pożegnał Mierzwińskiego p. Sachorowski, sekretarz teatru, kilku serdecznemi słowy. Przybyła też i deputacja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, która w Mierzwińskim żegnała nowego swego kolegę. Mierzwiński pożegnał ich serdecznie słowami: „Do widzenia, koledzy, w roku przyszłym!“ Obiecał przyjechać w kwietniu, ażeby dać koncert na cele dobroczynne.

Dla nauki języka francuskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, mianowała krajowa Rada szkolna pana Edwarda Lacha Szyrmę, bratanka dowódcy legjonu akademickiego z roku 1831. Nominację tę uważamy za bardzo stósowną; p. Edward Szyrma zna język francuski, jak mało osób we Lwowie, gdyż urodzony i wychowany we Francji, dopiero w późniejszym wieku nauczył się nawet języka polskiego.

Konfiskata. Wczorajsza *Gazeta Narodowa* skonfiskowaną została za korespondencję z Warszawy.

W sprawie Kraszewskiego. P. Adam Kaz. Mirecki z Tarnowa nadesłał nam list czcigodnego więźnia z Magdeburga, w którym tenże na zapytanie, czy prawdą jest, jakoby cesarz niemiecki miał zamiar go ułaskawić, odpowiada, że o tem nic jeszcze nie wie.

Gmach pocztowy we Lwowie stanie, jak wiadomo, przy ulicy Sykstuskiej i Ossolińskich na placu, mającym być zakupionym od seminarjum unickiego. Z ubolewaniem jednak — pisze jedno z pism miejscowych — dowiadujemy się, że sporządzenie planów powierzono komuś w Wiednin. Zaprawdę rzecz trudna do uwierzenia.

Na tarnowską stolicę biskupią — pisze *Unja* — otrzyma nominację prawdopodobnie ks. Ignacy Łobos, biskup-sufragran przemyski, który przedstawiony został Rządowi przez stolicę apostolską, a Rząd przychylił się do żądania.

Wieczornica akademicka. Wydział Czytelni akademickiej zamierza w tych dniach urządzić w salach Towarzystwa „Frohsinn“ pierwszą wieczornicę akademicką z nader urozmaiconym programem muzykalno-deklamacyjnym. Na zebranie to zaprasza Wydział Czytelni wszystkich kolegów. Zgłaszać się należy do lokalu Czytelni rano między godziną 12. a 1., albo po południu między 6. i 7-mą.

Z armji. Wiktor Putti, uczeń Akademji wojskowej w Wiener-Neustadt, mianowany porucznikiem w 11tym pułku ułanów. Komendant szpitalu garnizonowego we Lwowie, dr. Jan Boese, przeniesiony do Zadaru, a na jego miejsce przeniesiono dra Arzta z Komorna do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Olgę Fischerównę w Rząsce rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rząsce; nauczyciela tymczasowego Łukasza Czabaka w Stynawie wyżnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stynawie wyżnej; nauczyciela tymczasowego Szymona Charuka w Rakowcu, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Rakowcu.

Bronisław Pawlewski, prywatny docent chemicznej technologji przy szkole politechnicznej we Lwowie, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem chemicznej technologji przy tejże szkole. Studja kończył p. Pawlewski w Warszawie, następnie przebywał za granicą. Początkowo był tu we Lwowie asystentem profesora Brulla. Następnie gdy tenże zachorował i ustąpić musiał, pełnił p. Pawlewski przez dwa lata funkcje zastępcy profesora. P. Pawlewski ogłosił kilka prac naukowych, bardzo dobrze przyjętych przez sfery kompetentne.

Sędzia powiatowy w Tyśmienicy Paulin Moszyński, zamianowany został sekretarzem Rady przy Sądzie obwodowym w Złoczowie.

Sędziami powiatowymi zamianowani zostali następujący adjunkci przy Sądach powiatowych: Edward Rippel, adjunkt w Kocmaniu, sędzią powiatowym dla Seretu; Teoklist Tomaszczuk, adjunkt w Radowcach, sędzią powiatowym tamże; Jan Kossowicz w Kocmaniu, sędzią powiatowym dla Dorny; Jan Grigorcze w Storożyńcu, sędzią pow. dla Kimpolunga.

Sędziami powiatowymi zamianowani zostali dalej następujący adjunkci sądowi: Karol Nemetz we Lwowie, sędzią pow. dla Nowego Sioła; Edward Poźniak w Brzeżanach, sędzią pow. dla Gwoździca; Filomen Wichański w Samborze, sędzią pow. dla Tyśmienicy.

Adjunkt przy Sądzie pow. w Kolbuszowej Sylwester Richter, otrzymał na własną prośbę pozwolenie na przeniesienie się do Podgórza.

Auskultant Tadeusz Wyrobisz, zamianowany został adjunktem przy Sądzie pow. w Kolbuszowej.

Okręgowymi inspektorami szkolnymi w Galicji zamianowani zostali: dla okręgu szkolnego gorlickiego, starszy nauczyciel szkoły ludowej w Leżajsku Władysław Szeliga; dla okręgu szkolnego pilzneńskiego, nauczyciel przy szkole wydziałowej w Wieliczce Jakób Kowalski; dla okręgu szkolnego kolbuszowskiego, nauczyciel w szkole ludowej w Korczynie, Jan Długosz.

Zastępca nauczyciela przy gimnazjum państwowem w Czerniowcach Epifanias Tarnowiecki zamianowany został rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazjum.

Z Banku kryłoszańskiego. P. Wasyl Nahirny, dyrektor „Narodnej Torhowli“ wystąpił z Rady zawiadowczej Banku kryłoszańskiego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bursztyn, w powiecie rohatyńskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Ażjotaż. Podczas ostatniego występu Mierzwińskiego zuchwałość ażjoterów lwowskich doszła do granic ostatecznych. Za bilety żądano sum bajońskich, a targ odbywał się na chodniku przed kawiarnią teatralną. Będący na inspekcji komisarz policji, zarządził przytrzymanie wspomnianych panów i odprowadzenie ich na inspekcję policji. Między nimi aresztowano Adolfa F., handlarza koni, któremu widocznie zawód poprzedni się sprzykrzył. Źle jednak wyszedł na zmianie.

Napad na reportera. W ostatnich czasach pojawiały się w tutejszych pismach częste wzmianki o haniebnym handlu „żywym towarem“, prowadzonym z największą bezczelnością przez kilkunastu ajentów, z których kilku w ostatnich czasach uwięziono. Indywidua te przypisując aresztowania swe artykułom dziennikarskim, postanowiły w jakikolwiek bądź sposób zemścić się na autorze tychże. Nie długo też zwlekali wykonanie powziętego zamiaru. W sobotę wieczorem zgraja złożona z kilkudziesięciu indywiduów, pomiędzy którymi znajdowała się i kobieta, napadła na ulicy Czackiego p. ***, reportera jednego z tutejszych dzienników, który na szczęście szedł w towarzystwie trzech swoich przyjaciół. Napastowani stawili silny opór i cała awantura, która mogła przybrać nader groźne rozmiary, skończyła się na lekkiem skaleczeniu. Napastnicy uzbrojeni byli w kije, śmiałe jednak wystąpienie napadniętych, zmusiło ich do odwrotu. Dyrekcja policji zawiadomiona o całej sprawie, zarządziła energiczne dochodzenia, i jest już na tropie sprawców.

Bileter teatralny prosi tę panię, która na ostatnim występie Mierzwińskiego zajmowała pierwszorzędne krzesło Nr. 166 i przez zapomnienie zabrała pożyczoną lornetę, aby ją zechciała jak najrychlej zwrócić.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się we wsi Obroszynie. Dziewczynka Katarzyna Bernadziuk, korzystając z nieobecności rodziców, którzy wyszli na robotę w pole, poszła w odwidziny do swej przyjaciółki. Kasia żartując tam podczas zabawy zbliżyła się do pieca, aby spróbować, czy się fartuszek nie zapali. Po kilkakrotnych nieudałych próbach zapaliła się od ognia sukienka biednego dziecka, które stanęło w jednej chwili w płomieniach. Szczęściem na krzyk przestraszonych rówieśników Kasi nadbiegli sąsiedzi i zdołali uratować dziecko od śmierci. Uległo ono jednak silnemu poparzeniu i musiało być oddane do szpitalu powszechnego na kurację.

Nieostrożność. Przy urządzaniu studni, tak zwanej mikwy, w nowobudującej się łaźni żydowskiej w Turce, w nocy na 13. bm. robotnicy Samwel Brenues i Srul Seifert skutkiem usunięcia się ziemi zabici zostali na miejscu.

Cyrk amerykański A. Richtera, zapowiedział swój przyjazd do Tarnowa i ma dawać przedstawienia na placu przy ul. Zdrojowej.

Pożary. Dnia 17go bm. spaliły się w Tarnowie przy ulicy Strusińskiej północnej stajnia i stodoła napełniona zbożem, a należąca do spadkobierców po śp. Janie Wiśniewskim. Ogień wszczął się wewnątrz szopy przystawionej do stajni, gdzie najprawdopodobniej czteroletni synek właścicielki, bawiący się zapałkami zapuścił ogień. Silnie poparzone dziecię wyciągnął z płomieni sąsiad, Ignacy Jeż, przyczem oparzył sobie rękę.

W Dukli z czwartku na piątek w nocy, spaliło się przeszło 40 domów, szkoła i dach na kościele, a szkoda po części zabezpieczona, ma być bardzo znaczną. Nad ranem w piątek przybyła na ratunek straż pożarna z Rymanowa i dzielnie pracowała nad gaszeniem pożaru. Ratunek był prawie jednak nie możliwym z powodu silnego wiatru, braku wody i narzędzi ratunkowych, bo w Dukli nie ma niestety dotąd straży pożarnej.

Nieprzyzwoite zachowanie się w teatrze. Na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu „Właściciela Kuźnic“ kilku młodych ludzi siedzących w lożach parterowych nr. 3 i 4, zwracało na siebie uwagę zachowaniem się nader ekscentrycznem. Gdy w audytorjum powstało niezadowolenie, komisarz policji widział się zmuszonym wezwać ekscedentów do opuszczenia teatru, albo zachowania się przyzwoitego. Wesołe towarzystwo zgodziło się na propozycję drugą.

Od pioruna zginął dnia 28. września podczas gwałtownej burzy włościanin Onufry Ulan w Sokolikach, powiatu turczańskiego.

Proces prasowy. *Kurjer Poranny* dowiaduje się, iż pani Śnieżko-Zapolska, autorka wydanego niedawno zbioru nowelek, wystąpiła na drogę sądową przeciw p. Aleksandrowi Świętochowskiemu, redaktorowi *Prawdy*, a to z powodu uczynionego jej w tem piśmie zarzutu, iż dopuściła się grabieży literackiej, przerabiając jakąś powiastkę francuską i podając ją za swoją. Sprawę ze strony pani Zapolskiej prowadzi adwokat p. Pilecki. Oszczerstwa takie puszczano także we Lwowie w obieg.

Zamach na kury. Jakiś nieprzyjaciel rodu kurzego urządził onegdaj w domu przy ulicy Sieniawskiej l. 17 zamach na kury zapomocą trucizny. Jednej nocy otruł on 30 kur. Można sobie wyobrazić płacz i lamenty poszkodowanych ospodyń.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 18. paźdz. Skradziono zaliczki pocztowe na imię Jana Kurpiela, 50 zł. pieniądzmi, cygarniczkę bursztynową, drugą czarną, a trzecią z cybuszkiem, złoty zegarek z takimż łańcuszkiem, złotą pieczątkę, srebrny igielnik, złotą branzoletę, 4 złote guziczki, złoty kluczyk, palto i buty, zegarek ścienny, żelazko do prasowania, złote pierścionki, jedwabną chustkę, prześcieradło i ręcznik wart. 28 zł. — Zgubion

pularze z kwotą 14 zł., z dwoma cwancygierami i kart. zast. l. 11557 i 229, książeczkę pt. „Akwarele" i pularez z kwotą 11 zł. — Znaleziono torbę sczną, dużą chustkę i worek z pszenicą. — Zakw. 2 złote pierścionki i talar z Matką Boską.

Tarnów 17 października. Dziś po południu przeciągnęła nad miastem silna ulewa połączona z grzmotami. Powietrze nie się nie oziębiło. W Zakliczynie padał grad.

Rzeszów 17. października. Blisko trzystu z najpoważniejszych obywateli naszego miasta podpisało petycję w sprawie otworzenia trzeciej apteki na Nowem-Mieście.

Stanisławów 18. października. Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Isakowicz przybył do Stanisławowa w ubiegłą sobotę wieczorem i wziął w niedzielę udział w uroczystem zakończeniu nabożeństwa — misji, — odprawianych cały tydzień przez OO. Jezuitów w tutejszym kościele ormiańskim. Dostojnego pasterza, ukochanego i wysoko cenionego dawnego tutejszego proboszcza orm., powitała z niekłamaną radością procesja licznie zebranego ludu na dworcu kolejowym. W niedzielę wziął udział w pontyfikalnem nabożeństwie i duchowieństwo rzymsko-katol., procesji przybyłe z Łysca i Jamnicy. Gr.-kat. ks. Strutyński z Jamnicy wzbudził ogólny podziw i uznanie śpiewem swej dziatwy wiejskiej, tudzież przemówieniem, pełnem namaszczenia kapłańskiego. — 13. bm. opuścił ks. arcybiskup nasze miasto, udając się z powrotem do Lwowa.

Święto wielkanocne w roku przyszłym przypada na dzień 25. kwietnia. Tak późnej Wielkanocy nie było od r. 1734, a następna Wielkanoc przypadnie na ten dzień dopiero w r. 1943.

Zarząd teatrów warszawskich, uczyniwszy przegląd listy płacy wszystkich artystów i orkiestry teatralnych, zauważył, że niektóre pensje, w stosunku do usług, jakie oddają przedsiębiorcy, zanadto są wygórowane. Celem ustalenia równowagi w budżecie teatralnym, postanowiono pensje te obniżyć. Rozporządzenie to zastosowane już zostało do kilku osób, głównie z personalu baletowego. Jednocześnie z obniżkami nastąpiło uwolnienie kilku osób, bądź to — według zdania zarządu teatralnego — mniej użytecznych, bądź też korzystających już z emerytury.

Warszawa 15. października. Narady członków zjazdu górniczego, który ma rozpocząć swoje posiedzenia w dniu 31. bm., odbywać się będą w sali Ratuszowej.

Projekt utworzenia osobnej straży ogniowej ochotniczej na Nowej Pradze, został znów zaniechany, a to z powodu, że poruszoną została ponownie przez Magistrat kwestja zupełnego przyłączenia Szmulowizny i gminy Bródno do miasta, przez co stolica znacznie się powiększy.

Studenci Uniwersytetu na mocy nowo wydanego rozporządzenia okręgu naukowego, pragnący udzielać lekcyj po pensjach prywatnych, oprócz złożenia świadectwa z ukończonych w Uniwersytecie kursów, jak również dowodów osobistych, obowiązani będą jeszcze składać poświadczenie kościelne z odbytej spowiedzi. — Przepis ostatni nie obowiązuje studentów wydziału historyczno-filologicznego. Oprócz tego będą obowiązani odbyć lekcje próbną w jednem z gimnazjów.

Ślub Zborowsky. Czytamy w krakowskiej *N. Ref.*: Onegdaj w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławił ks. Bobek związek małżeński zawarty pomiędzy Piotrem Rosołem, włościaninem z Kawiorów, a Anną Zborową, córką Adama i Józefy z Sikorów małżonków Zborów. Rodzina Zborów z Łobzowa, znana z czasów Kazimierza „Wielkiego" i „obłopków", ma dotychczas najlepszą, najściślej zachowaną godną tradycję włościańską. Z ona ma syna, który [illegible] po ukończeniu kilku klas w gimnazjum, powraca do pracy około roli i ziemi, odziedziczonej po przodkach. Córki idą za mąż za włościan. W podeszłym wieku Zborowski są przykładem dla młodszego pokolenia i wzorem wytrwałości w pracy cichej a pożytecznej, oraz w pielęgnowaniu katolickiej wiary swoich pradziadów. Dziad wydanej obecnie za mąż Anusi był Krakusem i [illegible] Polak-włościanin, sędziwy wiekiem *sodalis Marianus* z Matki Boskiej na Piasku. Szczęść Boże młodej parze!

Telefon podmorski. Prowadzone obecnie próby z telefonem, mającym ułatwić rozmowę mieszkańców obu półkul, wynalazku [illegible] elektryka, dają nader pomyślne rezultaty. Koszta przygotowawcze na aparaty i doświadczenia wyniosły 500.000 funtów sterlingów. Zbudowany już został aparat, za pomocą którego prowadzono rozmowę na przestrzeni 2200 mil. Lina zapuszczoną była w zatokę meksykańską. Odbywanie prób osłonięte jest wielką tajemnicą, do której dopuszczone jest tylko niewielkie grono ludzi fachowych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Głośny baryton francuski Lassale, zgłosił się do zarządu teatrów warszawskich z propozycją występów gościnnych. Artysta zażądał 600 rs. za wieczór. — Panna Marja Guiri przybyć ma w przyszłym tygodniu do Warszawy, a w niedzielę rozpocząć gościnne występy w balecie „Coppelja". — Patti przybędzie do Warszawy 15. grudnia. Diva wystąpić chce w operach „Violetta" i „Cyrulik sewilski". — Stan zdrowia panny Hermanówny pogorszył się znacznie. Carmen nasza otrzymuje ze wszech stron objawy współczucia. — Bracia Reszkowie, zaangażowani są do Wielkiej Opery paryskiej na bieżący sezon. Rozpoczną swoje występy w listopadzie. Młodszy Edward, ma, prawdopodobnie Mefista; starszy zaś, tenor, stworzy nową rolę Cyda.

(O-B) **Teatr.** Sobotnie przedstawienie „Trubadura" było wspaniałą owacją dla Mierzwińskiego. Śpiewaka zarzucono kwiatami, artyści sceny i Kasyno narodowe ofiarowali mu piękne wieńce. Zapał publiczności świadczył najlepiej, jak wdzięczną była śpiewakowi, za przyjemne chwile, które jej zgotował.

W niedzielę wieczorem odegrano na żądanie przybyłej z prowincji publiczności „Konrada." Pośpiech, z jakim operę tę wymagającą niezwykłych przygotowań wystawiono, usprawiedliwia po części braki, jakie wczoraj uwidoczniały na każdym kroku tak soliści, jak chóry i orkiestra. To też nie chcemy obszerniej zająć się oceną tego przedstawienia, które zastrzeca pole do całego szeregu ujemnych uwag....

Teatr był należycie zapełniony.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: „Miłość ubogiego młodzieńca." — Wtorek: „Gasparone." — Środa: „Ogniem i mieczem." — Czwartek: „Opowieści Hoffmana." — Sobota: „Gasparone."

(m) **Teatr ruski.** Sobotnie i niedzielne przedstawienie w teatrze ruskim zgromadziły nader liczną publiczność, która zapełniła salę „Domu Narodnego". W sobotę przedstawiono ulubioną operetkę „Dzwony z Corneville", wczoraj zaś przeróbkę z powieści W. Łozińskiego „Czarny Matwij". Obiedwie sztuki wystawione były bardzo starannie, a publiczność nagradzała grę artystów hucznemi oklaskami. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje tym razem p. Stefurak.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku austro-węgierskiego. Gubernator Moser bawi obecnie w Peszcie celem prowadzenia wstępnych rokowań z gabinetem węgierskim w sprawie przedłużenia przywileju bankowego. Bank wniósł już, jak wiadomo, do obu Rządów prośbę o przedłużenie przywileju, urzędowe jednak rokowania pomiędzy ministerstwem skarbu obu połów monarchji rozpoczną się zapewne dopiero podczas obrad delegacyj wspólnych.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 16. października 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 6·50 do 7·35, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termin złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·25 do 6·—, żyto na termin —·— do —·—, owies na termin złr. —·— do —·—, jęczmień gotowy złr. [illegible], jęczmień na termina złr. —·— do —·—, rzepak nowy złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch obrożny —·— do —·—, wyka na nasienie złr. 5·25 do 5·75, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik złr. —·— do —·—, hreczka złr. 6·75, do 7·25, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 30 — do 45 —, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. złr. —·— do —·—, spirytus na termin złr. 25·50 do 26·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. października.

Kronika Stanisławowska donosi, że p. Józef Wołodkowicz właściciel Monasterzysk, upoważnił ją do ogłoszenia, że występuje również jako kandydat do kresu poselskiego na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości w Stanisławowskiem.

To samo pismo nadmienia, że p. Matkowskiego „proteguje tajnie" hr. Wojciech Dzieduszycki. Zwracamy uwagę *Kroniki Stan.*, że hr. W. Dzieduszycki nie zwykł nic robić połowicznie, a więc jeżeli p. Matkowskiego „proteguje" (*Kron. Stan.* zapewne chciała powiedzieć „popiera"), to czyni to nie „tajnie", ale otwarcie, tak samo jak p. Matkowskiego popiera poważna część obywatelstwa tamtejszego okręgu wyborczego.

Wizyta ks. Walji w Buda-Peszcie i Wiedniu, miała według zapewnień niektórych dzienników charakter polityczny. Staraniem następcy tronu angielskiego było usunięcie pewnych nieporozumień po między Austro-Węgrami a Rosją. Misja ta miała mu się powieść.

Przy uzupełniających wyborach sejmowych z większych posiadłości w Gorycji wybrany został jednogłośnie na 115 głosujących kandydat narodowo-słoweński dr. Antoni Gregorcic. Wyborem tym utrzymaną zostanie równowaga między stronnictwem włoskiem a słoweńskiem Sejmu goryckiego.

Srb. Narod. dowiaduje się z Wiednia, że komisarz królewski radca dworu Cseh powołany został *ad audiendum verbum regium* za przyjęcie adresu kongresowego, który jak wiadomo, napada w sposób nader gwałtowny na patrjarchę Angyelicsa.

Profesor Uniwersytetu kijowskiego a zarazem redaktor *Kijewlanina*, p. Pichno, został powołany w służbę do Petersburga, w charakterze członka Rady kolejowej ze strony Ministerstwa finansów. „Nie pozostaje też, jak tylko życzyć, powiadają *St. Pet. Wied.*, ażeby *Kijewlanin*, cieszący się uznaniem wszystkich dobrze myślących, przeszedł w ręce tak samo dzielnego męża „jakim był p. Pichno." Ani wątpić, że się znajdzie mąż taki; kłamców przecież nie brakuje w Rosji, gdy idzie o „strzeżenie interesów rosyjskich" w ziemiach zabranych. Redakcję *Kijewlanina* obejmie prawdopodobnie teraz p. Małczanów.

Drugi departament karnej Izby sądowej sądził w tych dniach w Warszawie sprawę byłego prezesa zjazdu Sądów pokoju z Suwałk Sergiusza Ilina, obwinionego o przywłaszczenie sobie powierzonych funduszów.

Działacz ten urzędował w ten sposób, że zamiast w Suwałkach, przywłaszczywszy sobie publiczne pieniądze, przebywał w Petersburgu, zkąd jednak niezaniedbywał zgłaszać się każdego pierwszego miesiąca po pieniądze, i ku temu celowi przesyłał kwity. Z Petersburga na termin sądowy sprowadzono go pod strażą policji. Bronił się sam a tłumaczył się, iż otrzymawszy posadę wśród ludności, której praw, zwyczajów i języka nie znał zupełnie, od początku swego urzędowania całą czynność gospodarczą musiał zdać na sekretarza i dla tego o niczem nie wie. Skazano go na dziesięć miesięcy i dwadzieścia dni więzienia. Taki Ilin—nie jest wyjątkiem i nie on pierwszy z szafarzy sprawiedliwości zasiadł na ławie oskarżonych.

Nowy minister włoski spraw zewnętrznych, hr. Robilant, zawiadomił już o objęciu swego urzędu reprezentantów włoskich zagranicą tudzież naczelników obcych misyj w Rzymie.

Jenerał Gene, naczelny komendant wojsk włoskich w Massuah, miał wczoraj przybyć do Rzymu dla konferowania z hr. Robilantem.

Times ogłasza ultimatum Rządu indyjsko-angielskiego do króla państwa Birmy. W tem ultimatum domaga się Rząd indyjski: przyjęcia posła z honorami i zaprzestania wszelkich nieprzyjaźnych kroków przeciw Towarzystwu handlowego „Bombay-Birma", dopóki delegaci nie zbadają sporu między tem Towarzystwem a Rządem birmańskim. W razie przeciwnym rozpocznie się natychmiast akcja wojenna przeciw państwu wyższej Birmy.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy własne.*)

(N) **Petersburg** 17. października (do granicy koleją) Dowiaduję się ze źródła bardzo poważnego, że podczas pobytu swojego w Friedrichsruhe, Giers zaproponował ks. Bismarkowi radykalne załatwienie sprawy wschodniej w drodze rozbioru Turcji europejskiej przez Rosję, Niemcy i Austrję, nie dopuszczając do tej akcji państw zachodnich, a szczególnie Anglji.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Stambuł 19. października. W odpowiedzi na notę zbiorową dziękuje Turcja za dyspozycje mocarstw względem Porty prosząc zarazem takowe, by skłoniły księcia Aleksandra do powrotu do Bułgarji. Porta opierając się na poszanowaniu mocarstw dla układów międzynarodowych spodziewa się, że przychylą się do jej żądania.

Berlin 18. października. *Nordd. Allg. Ztg.* występuje na podstawie memorjału ambasadorów przeciw wszelkiemu naruszeniu pokoju przez trzy państwa bałkańskie czy to przez wojnę między sobą czy też z Turcją, i powiada, że przeciw takiemu zamiarowi musiałyby z całą stanowczością wystąpić wszystkie mocarstwa Europy, narażone takiem postępowaniem na niebezpieczeństwo wojny.

Sofja 18. października. Rząd przyjął radę wielkich mocarstw wyrażoną w nocie zbiorowej ambasadorów i postanowił ze względu na zachowanie się Serbji cofnąć większą część wojsk bułgarskich i pozostawić tylko małe załogi, dopóki mocarstwa nie powezmą stanowczych uchwał w sprawie Rumelji wschodniej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 18. października. Ministerstwo sprawiedliwości zajmuje się opracowaniem projektu do ustawy o procesie cywilnym, który w zeszłej sesji pozostał niezałatwiony. Protokoły ankiety, która niedawno obradowała w tej sprawie w Ministerstwie sprawiedliwości i komisji prawniczej są podstawą tej pracy, w której p. Madeyski najważniejszy ma udział.

(C.) **Wiedeń** 18. października. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wszystkich dotychczasowych członków lwowskiej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli gimnazjalnych i realnych jakoteż nauczycieli stenografji na rok szkolny 1885/86.

(C.) **Wiedeń** 18. października. Dziś odbyło się w wielkiej sali posiedzeń najwyższego Trybunału uroczyste odsłonięcie biustu Schmerlinga. Biust ten sprawili członkowie Trybunału własnym kosztem z okazji 80. rocznicy urodzin swego prezydenta.

(D.) **Wiedeń** 19. października. Dowiaduję się, że Koło polskie obradowało wczoraj nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelację w sprawie wydalań pruskich. Koło uchwaliło zajmować się dalej tą sprawą. Treść tych obrad postanowiono zachować w tajemnicy.

(D.) **Wiedeń** 19. października. *Sonntags-Courier* dowiaduje sie, że Izba posłów zajmie się jeszcze sprawą wydalań pruskich.

Telegramy biura koresp.

Kopenhaga 19. października. Rodzina carska odjechała wczoraj do Petersburga. Królowa duńska, następca tronu z małżonką i księżna Walji z dziećmi odjechali do Lubeki.

Paryż 19. października. Do godziny 6. rano wybrano 107 republikanów, z tych 51 radykałów i 8 konserwatystów. Dwadzieścia i siedm departamentów wybrało republikanów, trzy departamenta konserwatystów; w jednym departamencie wybrani dwaj republikanie i dwaj konserwatyści. Między innymi wybrani Brisson, Floquet. Andrieu Goblet, Larochefoucault Broglie upadł.

Paryż 19. października. Do godziny 12tej popołudniu wybrano 208 republikanów i 21 konserwatystów. Niewiadomy jeszcze rezultat w dwóch departamentach. Między wybranymi są: Rouvier, Cochery, Raynal, Clemenceau, Sadi-Carnot i Spuller.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 17. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 218·75 do 222·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 221·— do 224·50, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem., 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·20 do 97·20, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnisacyjne galic. 5% 100·90 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75. Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·89 do 6·—, Dukat cesarski 5·91 do 6·02, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 19. października godz. 10. min. 56. Akcje kredytowe 282·20, Anglo-Austr. 96·—, Akcje banku Union 75·50, Kolej Karola Ludwika 222·50, Połudn. 129·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: ożywione

Wiedeń d. 17. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 81·45, Renta w złocie 108·40, 5% austr. renta marcowa 98·10, Akcje banku wiedeńskiego 856·—, kredytowego 278·40, Londyn 125·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·96—, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin d. 17. października godz. 5. min. 36. Rosyjskie banknoty 200·—, Akcje kredytowe 452·50, Lombardy 208·50, Galicyjskie 89·75, Kolei rumuńskiej 59·40, Austrjackie banknoty 161·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·50.

Nafta. Wiedeń: d. 17. października: 13·75 do 14·25. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·65. Antwerpja: na wrzesień 19⅜. Nowy-York: 8⅝. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 21. października 1885.

HOTEL FRANCUSKI. I. Jaruntowski, z Załamowa. E. Kubicki, z Kamionki Strumiłowej. H. Ambrsi, z Rosji. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. B. hr. Starzyński, z Rosji. K. Wurst, z Cieszanowa.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Wodzicki, z Olejowa. S. hr. Wodzicki, z Krakowa. A. Hulimka, z Mycowa. I. Malinowski, z Rosji. T. Minkusiewicz, z Dukli. A. v. Lucie, z Mińska. H. Aronstein, z Berlina. I. Stern, z Wiednia. Blochstein, z Lyonu.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Czajkowski, z Przemyśla. S. Gniewosz, z Trzciańca. I. Obmiński, ze Stanisławowa. M. Cichocki, z Rosji. Firley, z Bojar. Dr. Baczyński, z Wiednia.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego spróbowania szczęścia, temu możemy jak najgoręcej polecić to losowanie pieniężne, wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m. 300.000	26 wyg. m. 10.000	
1 „ „ 200.000	56 „ „ 5.000	
2 „ „ 100.000	106 „ „ 3.000	
1 „ „ 90.000	253 „ „ 2.000	
1 „ „ 80.000	512 „ „ 1.000	
2 „ „ 70.000	318 „ „ 500	
1 „ „ 60.000	31.720 „ „ 145	
2 „ „ 50.000	16.990 wygranych po	
1 „ „ 30.000	marek 300, 200, 150,	
5 „ „ 20.000	124, 100, 94, 67, 40	
3 „ „ 15.000	i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 2000 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi marek **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500.000**, spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginal. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką staranności, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa. 2617 1—0

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzownie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej w każdym razie przed

31. października b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski

w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. D.**

Podziękowanie.

WP. Doktorowi **Antoniemu Bergerowi** za radykalne wyleczenie mojej żony z dolegliwej i chronicznej słabości, wtedy, gdy inni lekarze ją odstąpili. Dozgonna wdzięczność zmusza mnie do oddania tej sprawiedliwości p. **Bergerowi** publicznie. Niech Bóg zapłaci.

Henryk Zaborowski
właściciel dóbr.

Zimne i gorące

SNIADANIA

oraz 2474 8—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

KAROL BAŁŁABAN

pod „Złotym Kogutem" we Lwowie

poleca 2503 5—0

zupełnie świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, przewybornej w smaku i zapachu.

1/2 kilo Congo cesarskiej	2·20
1/2 „ Familijnej	3·20
1/2 „ Melange de Moskau	4·20
1/2 „ Imperial	5·20
1/2 „ Wysiewków własnego wysiewu	1·70
1/2 „ „ sprowadzanych	1·50
1/2 „ Souchong w orygin. opakow.	4·—

Pieczywo do herbaty angielskie, francuskie i wiedeńskie nadzwyczaj smaczne.

Rum z Jamaiki

1/1 but. Rumu najlep. bardzo starego	2·—
1/1 „ „ „ starego	1·50
1/2 „ „ „ „	—75
1/1 „ „ dobrego „	1·20
1/2 „ „ „ „	—·60
1/1 „ „ „ „	1·—
1/2 „ „ „ „	—·50

Osłabienie siły męskiej

w skutek następstw tajemnych grzechów młodości i rozwiązłego życia, usuwa niezawodnie i trwale jedynie illustrowana w wielu już wydaniach drukowana książka p. t.:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

(***Konserwacja zdrowia Dr. Retau***).

Wydanie polskie . . 1 złr.
Wydanie niemieckie . 2 złr.

Tysiące otrzymały z dziełka tego wyjaśnienie swych dolegliwości, a wskutek zastosowania zawartych w nim rad, także straconą siłę męską. Po nadesłaniu franco należytości następuje wysełka franco w kopercie **Verlags Magazin in Leipzig, Neumarkt 34.** 2336 3—0

Ciągnienie w następnym tygodniu.

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Zapas mały!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana w gotówce

100.000 Guldenów!

Dalej 20.000 złr.	10.000 złr.	5000 złr. w. a. itd. itd.	4000 wygranych.

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassystrasse Nr. 43. 2566 2—6

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7 —
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2452 5—0

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
M. BAYER i Spółka.

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

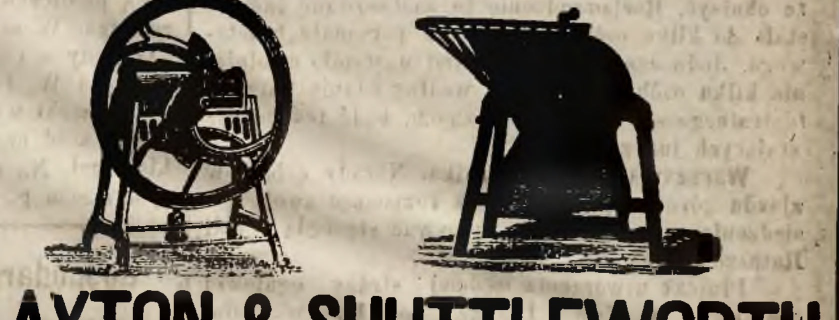
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO NASTĘPCY

we Lwowie, Rynek l. 32,

polecają na sezon zimowy

w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane.
Materje jedwabne.
Aksamity i welwety.
Materje do pokrycia futer jedwabne i wełniane.
Flanele i barchany. 2606 2—15
Sukienka i korty.
Plusze i baranki.
Chustki i pledy.
Spodnice filcowe i morowe.
Wyroby trykotowe.
Kapy na łóżka i kołdry.
Płótna i szirtingi.
Bielizna stołowa.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we **Lwowie**, przy ulicy Gródeckiej l. 22,

polecają na obecny sezon:

oryginalne angielskie sieczkarnie

do ruchu ręcznego i kieratowego w rozmaitych wielkościach,

krajacze do buraków, szarpacze, śrotowniki „Excelsior", młyny z kamieniami francuskiemi lub Saros Patak, gniotowniki do suchego i zielonego słodu

i wszelkie inne maszyny rolnicze.

W interesie Szanownych P. T. odbiorców **upraszają o rychłe nadsyłanie maszyn wymagających reparacji.** 2527 8—12

Ilustrowane katalogi gratis i franco.



Najlepsze! Najtańsze!

Tarte farby

w pokoście mineralnym we wszelkich kolorach, gotowe do natychmiastowego użycia,

Oleje maszynowe

mineral. do smarowania wszelkich maszyn.

Smarowidła do osi żelaznych.

Tłuszcze do smarowania skór.

Dostarcza za pobraniem należytości we wszelkich ilościach

Fabryka chemiczna „IRIS" w Drohobyczu

Berski, Radziejewski i Sp

Cenniki i wozry na żądanie gratis.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 2439 1—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie

	a mianowicie:	1/2 ko zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczonki, funt ros	6 —



najprzedniejszy środek przeciwko

wszystkim owadom,

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy wszelki owad szybko i niezawodnie tak, **że nie pozostaje zeń ani śladu.**

Uważać należy: 2120 1—11 1

że co w papierze się odważa

nie jest

„specjalnym środkiem Zacherla."

Tylko we flaszkach oryginalnych jest on prawdziwy i tani.

Skład główny:

J. ZACHERL,

Wien, I., Goldschmiedgasse l. 2.

SKŁADY we Lwowie: u pp. aptekarzy Zygmunta Ruckera, Henryka Blumenfelda, w droguerji Hübner i Hanke, w handlach Franciszka Ehrlicha, Jana Justiana, Henryka Müllera, A. Mańkowskiego, Sadłowski i Markiewicz w Rynku, Gustawa Schramma, Stanisława Wojciechowskiego, A. Pokornego, F. W. Królikowskiego, Mikołaja Ludwika; **w Drohobyczu**: u pp. Józefa Aichmüllera, Wiktora Raszka, T. Jabłońskiego; **w Jarosławiu**: u pp. J. Ludwika Grzymała Wisłockiego, Józefa Rohma, H. Kaufmana, F. Chrząszcza, A. Tumidajskiego; **w Kołomyi**: u pp. Władysława Dobrowolskiego, E. Stenzla apt., Sidorowicza apt.; **w Przemyślu**: u pp. Mayera, O. Gansa, M. Kozłowskiego, M. Kruga, Aleks. Mańkowskiego; **w Brzeżanach**: u p. Emila Herwy; **w Stryju**: u pp. Lechicki i Kosterkiewicz, D. v. Chablazani, Leona Gärtnera; **w Stanisławowie**: u pp. Kajetana Kopacza, ..d. Bailla; **w Samborze**: u pp. Józefa Aleksiewicza, Karola Maresza.

L. 38.677 III. 1885. 2614 1—1

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy mundurów dla służby miejskiej w czasie od 1. stycznia 1886 do końca grudnia 1888 roku rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licytację ofertową na dzień 30. października 1885 w piątek o godzinie 11. przed południem w III. Departamencie.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo wniosą w terminie licytacyjnym do godziny 11., swe należycie sporządzone, ostemplowano i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowem i cyfrą kwotę żądanego za każdy gatunek i sztukę odzieży wynagrodzenia, dołączyć próbki sukna, samonety, materyj letnich, drylichu włoskiego i t. d., według których przedmioty te sporządzonemi być mają, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum w kwocie 300 złr.

Do licytacji stawać mogą także właściciele składów sukien, winni będą jednakże przedstawić firmę krawiecką, za której pośrednictwom gotowe mundury dostarczane być mają.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w III. Departamencie Magistratu (Ratusz 3. piętro).

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 10. października 1885 roku.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za

niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

PUDR KSIĄŻĘCY.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią, — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fijołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i i. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową, do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po po cnt. 50, 70, 90 i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po po 5 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, flakon po 50 cnt. 2438 3—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski
i filja w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.



Premjowane na wystawach światowych:
w Londynie 1867, w Paryżu 1867,
w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280—350 złr. 2461 10—30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.



1885

1885

Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA.
Rynek nr. 45

1885

1885

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2479 6—21

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong, 29.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



We Lwowie do nabycia w aptece pana Piotra Mikolascha. 2459 3—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef [illegible]kownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.